Rok IV | Łódź, Sobota, dnia 17 Sierpnia 1912 roku | № 99

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:
W kraju: rocznie 6 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 8 rub., półrocznie 2 rub. 80 k., kwartalnie 1 rub. 28 k.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. ● Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Z poezyi mistycznej.

(*Dok.*)

Pięknie też przedstawia ten święty Chrystusa w osobie pasterza, który sam jeden samotny wśród świata, umiłował pasterkę, t. j. rodzaj ludzki, ale nie został odwzajemniony.

Był sobie pasterz samotny wśród świata,
Nie znał co radość, co wzajemne serce,
Bo choć miłością gorzał ku pasterce,
Tysiąc udręczeń pierś jego przygniata.

Nie płacze—choć się krwawią jego rany,
Ani się skarży na śmiertelne bóle;
Kiedy mu w sercu i pali i kole,
Płacze—bo od niej czuł się zapomniany.

Żalem tym zdjęty, podał Pasterz ręce na krzyż, a umierając, uniósł ze sobą miłość swoją nieodwzajemnioną.

Po długich mękach, na krzyż wbity w ziemię
Wspiął się i w krzyża otwarte ramiona
Kładąc się Pasterz—głowę zwiesił, kona!
Lecz z sobą uniósł tej miłości brzemię.

Weźmy jeszcze jeden przykład poezyi ś. Jana od Krzyża. Jest to wiersz p. t. „Lot miłości". Opisuje w nim święty poeta miłość Bożą, która nagli duszę ludzką do coraz wyższych wzlotów ku niebieskim wyżynom, by pochwycić tę najcenniejszą zdobycz — szczęście w zjednoczeniu z Bogiem.

Miłości rączemi pióry,
Nadzieją gnany do góry,
Coraz wyżej od padołów
Wzlatując, chwyciłem połów.

W pogoni za niebieskością,
Chcąc łupu dotrzeć z pewnością,
W takiem znalazłem się niebie,
Że aż zgubiłem sam siebie.

A choć w tym locie zuchwałym
Zaledwie się posuwałem,
To wciąż wyżej od padołów
Wzlatując, chwyciłem połów.

Nie tylko jednak dusza unosi się coraz wyżej od ziemskiej niziny, nie tylko gubi się i zapomina o sobie. W tym polocie wkracza ona w nieznaną sobie krainę, olśniona blaskiem Bożej jasności, jakby oślepła i wtrącona w noc bezbrzeżną, instynktem wiary i nadziei rwie się coraz wyżej, czyniąc wszystko i poświęcając wszystko, by posiąść Tego, w którym wszystko posiąść i odzyskać może.

Gdym się wzbił wyżej, wysoko,
Wielki blask olśnił mi oko,
I mnie, zwycięzcę w tych gonach,
Noc skryła w swoich oponach;
Lecz rwany skrzydłem miłości,
Leciałem mimo ciemności,
Coraz wyżej od padołów,
W polocie schwyciłem połów.

A ilem się wzbijał wyżej,
Pędząc w górę coraz chyżej,
O tyle czułem, że spadam,
Słabnę i sobą nie władam.
Oj, nie złowić tego ptaka,
Siebie równam do robaka,
Co tak wzbił się od padołów,
Wysoko, by schwycić połów.

Już nie wiem, jak się to stało:
Sto lotów w jeden się zlało...
To nadzieja tak porywa,
Im większa, więcej zdobywa...
W niebo mię niosła nadzieja,
Ona skok dała—a nie ja—
Gdy się wzbiła od padołów
Wysoko, by schwycić połów.

W taki to sposób poeci mistycznie wyrażają uczucia i pragnienia swego serca. Naśladują w tem starożytnych poetów biblijnych, zwłaszcza najgłówniejszego z nich—króla Dawida, który w Psalmach swoich, natchnionych przez Ducha Ś., wyśpiewał wszystkie uczucia duszy szukającej Boga, wszystkie nadzieje i bóle serca ludzkiego, rzuconego na ziemski padół.

Poezya mistyczna jest potrzebą duszy człowieczej. Wprawdzie rzadkie są jej zjawy wśród szarego życia ludzkiej powszedniości, zaledwie drobna cząstka pośród niezliczonej liczby tworów poetyckich—poświęcona jest tym tajemniczym drogom duszy ludzkiej ku odwiecznej Prawdzie i Życiu, ale bo też pośród niezliczonej liczby chrześcijan z imienia, mało jest prawdziwie szukających Boga i porzucających wszystko dla Niego, a jeszcze mniej tych, co tajemnemi ścieżkami miłości nadprzyrodzonej kroczą ku posiadaniu nieskończonego Dobra.

Z życia maryawickiego.

Czy Maryawityzm prowadzi do szczęścia?

(*Dok.*)

A jednak, pomimo to, że na drogach nowoczesnego postępu, na drogach fizycznego utylitaryzmu, l u d z k o ś ć odnaleźć jakoś nie może śladów istotnego szczęścia — do Religii wracać już się nie myśli, choć Religia przez wieki minione, i obecnie jeszcze, gwarancyę szczęścia wszędzie obwieszczała i zalecała wyłącznie u siebie.

Tak!.. bo Religia rzeczywiście w swych dziejowych urządzeniach zawiodła ludzkość — i stała się jak inne czynniki również dla niej fałszywym prorokiem.

Więc cóż nowego Maryawityzm, jako kierunek religijny, może powiedzieć zawiedzionej ludzkości?... Na jakich podstawach otwiera usta swe w celu dawania wskazówek i rad w kwestyi uszczęśliwienia ludzkości?...

Czyżby z nowem mamidłem wystąpić się ośmielił, aby przelewać bezduszną teoryę: z pustego w próżne?...

O, nie!..

Wielkość i prawa Maryawityzmu bynajmniej nie płyną z jego kaznodziejskiej tonacyi, z jego śmiałości mówienia, z jego pozornych pretensyi, ale z tego źródła Wiekuistej Prawdy i Wszechpotęgi Dobra, w których zawarta jest całkowicie tajemnica bytu człowieczego, a z których właśnie Maryawityzm wyłącznie chce sam czerpać i do bezwzględnego czerpania innych zachęca i przymusza. Maryawityzm nie zajmuje się produkcyą własnej religii, opartej na tradycyach ambicyi i zacofania kastowego, ale pragnie i żąda, aby własnemi usty miała prawo nieśmiertelna Prawda przemówić i rozkazywać, a ludzkość, aby nauczyła się odeń i zobowiązała słuchać się Jej i spełniać takową absolutnie, bezwzględnie.

Oszustwo tradycyjnych systemów religijnych opierało się na tem, że tam lękano się Prawdy — i nie dopuszczano Jej do głosu, aby Ona nie zdradziła zamaskowanej obłudy. A wszak w Bogu, jako źródle Wszechpotęgi i Dobra jest złożone wszystko, co zrodzić może wśród ludzkości absolutne szczęście! Trzeba tylko istotnie żywego Boga pragnąć, i żywej Mocy Jego żądać i w religii nie grać komedyi, ale stosować „ze drżeniem i bojaźnią“ jej życiodajne zasady. Jezus Chrystus jawnie sformułował w Sobie Samym rozwiązanie kwestyi szczęścia ludzkiego, wołając do wszystkich: „Jam jest Droga, Prawda, Życie! Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy spracowani i obciążeni jesteście, a Ja was ochłodzę.“

— Czego więcej potrzeba... Wszystko posiadamy w Jezusie Chrystusie Panu naszym... Tylko tę „wszystkość“ trzeba zeń wyczerpać i z Chrystusa Pana, Jego nauki i życia stworzyć życiodajny czynny program — i dla jego spełnienia co do joty postawić straż nieustającej, chrześcijańskiej, czynnej gorliwości, jak w pierwszych wiekach — a wtedy cud szczęścia dokonać się musi — i teorya o szczęściu stanie się rzeczywistością dnia.

Kto więc o istnienie takiej Religii podjął bój bezwzględny, kto gotów jest oddać głos Chrystusowi żywemu, kto łaknie i pragnie czystej sprawiedliwości w stosunkach ludzkich, poświęcając dla tego wszystko ofiarnie, czem rozporządza — ten — znaczy — chce dla siebie i dla wszystkich szczęścia — i jest rzeczywiście głosicielem i bojownikiem za szczęście ludzkości.

Takim jest właśnie Maryawityzm!

K. Ł.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Technicy budowlani.** Na mocy Najwyżej w d. 23 czerwca (6 lipca) r. b. zatwierdzonego prawa, osoby, posiadające świadectwo z ukończenia co najmniej 4-ro klasowych średnich szkół techniczno-budowlanych, znajdujących się pod zarządem ministeryum oświaty, mogą otrzymywać stopień technika budowlanego.

Dla osiągnięcia tego w myśl zatwierdzonego prawa, kandydaci na techników budowlanych winni złożyć egzamin przed specyalną komisyą, funkcyonującą przy każdej 4-ro klasowej średniej szkole techniczno-budowlanej i składającą się z osób rady pedagogicznej danej szkoły oraz z przedstawiciela wydziału budowlanego miejscowego urzędu gubernialnego i delegata miejscowego okręgu komunikacyi. Oprócz posiadania świadectwa z ukończenia szkoły, kandydaci na techników, aby być dopuszczonymi do egzaminu, powinni przedstawić świadectwo z odbytej przynajmniej w ciągu dwóch sezonów budowlanych praktyki u osoby, posiadającej wyższe wykształcenie techniczne, i wykaz wykonanych przez nich w tym czasie robót. Kandydaci na techników składają przed komisyą egzamin z architektury cywilnej, z posiadania znajomości sztuki budowlanej oraz z umiejętności wykonywania planów, z zakresu architektury i sztuki budowlanej, w zastosowaniu ich do budowli i urządzeń drogowych. Osoby, które złożyły powyższy egzamin, otrzymują od komisyi egzaminacyjnej świadectwo na stopień technika budowlanego i korzystają z praw, zawartych w dodatku do uwagi art. 35 ustawy budowlanej. Pomieniony przepis nadaje technikom budowlanym prawo prowadzenia wszędzie, oprócz miast stołecznych, wszelkiego rodzaju robót budowlanych podług planów, wykonanych przez osoby z wyższem wykształceniem technicznem podług zaś własnych planów mogą oni prowadzić roboty jedynie tych budowli i urządzeń drogowych, które wykazane są w wydawanej przez ministra spraw wewnętrznych specyalnej instrukcyi.

— **Ulgi dla kolejek podjazdowych.** Najwyżej zatwierdzone w dn. 26 czerwca (9 lipca) r. b. prawo o ułatwieniu warunków eksploatacyi kolejek podjazdowych orzeka, że z ustanowionych przez prawo powyższe ulg mogą korzystać kolejki z trakcyą mechaniczną, przeznaczone dla ogólnego użytku, zbudowane bez gwarancyi ze strony skarbu państwa i nie mające znaczenia tranzytowego.

Ulgi dla takich kolejek są następujące: kolejki są zwolnione od bezpłatnego

lub wedle zniżonej taryfy przewożenia wszelkiego rodzaju korespondencyi pocztowej oraz eskortujących ją urzędników pocztowych; póki dochód z przewozu pasażerów, bagażu i ładunków na kolejkach stanowi przeciętnie w czasie ostatnich trzech lat sprawozdawczych więcej, niż 20 proc. ogólnego dochodu, osiąganego ze wszystkich rodzajów przewożenia, ruch pasażerski na kolejkach, a również ładunki i bagaż pasażerski, zwolnione są od ustanowionej przez art. 385 i 387 ustawy o podatkach opłaty na korzyść skarbu, w wysokości 15 proc. od płacy przewozowej.

Kolejki podjazdowe, o których mowa, mogą korzystać z powyższych ulg, które jednakże dla nich powinny być uzyskane w drodze prawodawczej.

— **Komora w Szczypiornie.** Zgodnie z Najwyżej zatwierdzonem w d. 14 (27) maja r. b. prawem, personel komory w Szczypiornie zostaje powiększony o 12 urzędników etatowych, 26 kancelistów i 17 dozorców celnych, na co wyznaczono ze skarbu państwa 39 tys. 452 rb. rocznie. W wykonaniu powyższego prawa minister skarbu obwieścił w Zbiorze praw i rozporządzeń 12 nowych urzędów, a mianowicie jednego członka komory, po dwóch pomocników: sekretarza, buchaltera i obliczającego cła i pięciu pomocników dozorcy składu komorowego. Uposażenie tych urzędników podług etatu wynosi 15 tys. 300 rb. rocznie, dla 26 zaś kancelistów i 17 dozorców celnych pozostaje 24 tys. 152 rocznie.

— **Badanie malaryi.** Ogłoszono prawo, na którego mocy z funduszów skarbowych wyznaczono 12 tys. rb. na zbadanie malaryi na brzegu kaukaskim Czarnego morza oraz 6 tys. rb. na wydanie znajdujących się w posiadaniu specyalnej komisyi materyałów w sprawie badania malaryi w Rosyi wogóle.

— **Z gimnazyów do szkół technicznych.** Ministeryum oświaty wprowadziło następujące nowe przepisy o przyjmowaniu do średnich szkół technicznych osób, które ukończyły 5—6 klas gimnazyum:

1) Aby wstąpić do klasy pierwszej szkoły technicznej osoby, które ukończyły 5 klas gimnazyum, muszą zdać egzaminy dodatkowe: z rysunków—kreślenia w objętości kursu szkół realnych; z przyrody—w objętości kursu 3, 4 i 5 klas i z fizyki—w objętości kursu 5 klasy szkół realnych;

2) Przy wstępowaniu do średnich szkół technicznych uczniów gimnazyum, którzy przeszli do klasy 7-ej, powinni oni zdawać takie same egzaminy z rysunków, kreślenia i przyrody, a z fizyki tylko z rozdziału o ciepłocie istniejącego w programie klasy szkół realnych.

— **Samochody w wojsku.** Ministeryum wojny pracuje obecnie nad projektem prawa o organizacyi w całem państwie drużyn wojskowo-samochodowych.

Za wzór wzięte będą drużyny takie, istniejące w Niemczech, Austryi i Francyi, gdzie istnieją one już od dłuższego czasu. W państwie rosyjskiem istnieje już kilka drużyn takich, z których najlepsza jest carsko-sielska.

— **Bufety żołnierskie.** Dotychczas w dni galowe i w święta pułkowe żołnierze otrzymywali po „czarce“ wódki; obecnie zwyczaju tego zaniechano; żołnierze zamiast wódki otrzymują bułkę lub zwiększoną porcyę żywności.

Jak donosi „Warsz. Myśl“, mają być również skasowane bufety żołnierskie z piwem, w których żołnierze przepijali ostatnie grosze.

— **Kontyngens rekruta.** Warsz. zarząd gubernialny otrzymał ukaz senatu o liczbie rekrutów, którzy mają być powołani w r. b. do wojska. Ogólna ich ilość wynosi 455 tys. 100, a w tem z Królestwa Polskiego 44 tys. 10.

— **Z Łodzi.** Wobec zjawienia się cholery w Witebsku, gubernator piotrkowski polecił prezydentowi w Łodzi zająć się urządzeniem baraku cholerycznego na wypadek zawleczenia do Łodzi epidemii. Prezydent wydzierżawił od szpitala Czerwonego Krzyża jeden z pustych pawilonów za 3,000 rb. w pawilonie tym będzie urządzony lokal na 100 łóżek.

W piotrkowskim sądzie okręgowym na jesieni r. b. odbędzie się sprawa 24 fabrykantów zgierskich. Są oni oskarżeni o zanieczyszczanie ściekami fabrycznemi wody w rzece Bzurze. Taką samą sprawę mieli przed trzema laty fabrykanci z Pabianic, których pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za zanieczyszczenie wody w Nerze.

— **Nowe szkoły.** Naczelnik łódzkiej dyrekcyi naukowej zatwierdził etaty dwóch nowych szkół początkowych miejskich № 35 i 36 z odniesieniem wydatków na utrzymanie ich z kasy miejskiej w wyso-

kości 3685 rub. 23 kop. do końca roku bieżącego.

Według etatów tych starszy nauczyciel pobierać będzie 800 rub. rocznej pensyi i dodatków na mieszkanie, lokal na szkołę, opał, światło, najem stróża i t. p. — 1459 rub. 60 kop. rocznie; młodszy nauczyciel pobierać będzie 480 rub. rocznie pensyi i 125 rub. na mieszkanie.

Na pensyę dla nauczyciela religii wyznaczono 84 rub. rocznie i na pensyę dla nauczyciela śpiewu 25 rub. rocznie.

— **Lepsze widoki w przemyśle przędzalniczym łódzkim.** W tej gałęzi przemysłu po całym szeregu miesięcy, podzas których przyszło do bardzo wielu bankructw, zaznacza się częściowo pewne ożywienie. Fabryki przędzalnicze łódzkie otrzymały znaczne zamówienia z Syberyi, ponieważ na Syberyi zachodzi obawa, że zbliżająca się zima będzie bardzo ostra. I tak samo z Rosyi środkowej przyszły wielkie zamówienia, ponieważ zapasy, zrobione ubiegłej zimy już się wyczerpały. Handel i przemysł w Łodzi otrzymał w ostatnich czasach korzystne wiadomości, że w rozmaitych okolicach państwa rosyjskiego życie handlowe znacznie się ożywiło. Skutkiem tego wszędzie istnieje żywe zapotrzebowanie fabrykatów przędzalniczych i tkanych z Łodzi. Tak samo pokłada Łódź wielkie nadzieje w jarmarku otwartym w Niżnym Nowgorodzie. Do Łodzi wciąż przybywają jeszcze kupcy. Do tej pory przybyło wielu kupców z Rosyi południowej. Są także oczekiwani w znacznej liczbie kupcy kaukascy.

— **Pożar Połocka.** Z Połocka donoszą, że o godzinie 9 wieczorem wybuchł tam pożar, pastwą którego stało się prawie całe miasto.

Mimo pomocy własnej straży ogniowej i przybyłych z Witebska i Dynaburga spaliło się 14 dzielnic. Spalił się jedyny kościół. Zostały tylko mury i dach. Dzwonnica i ołtarz św. Andrzeja Boboli poszły z płomieniem. Uratowano Przenajświętszy Sakrament, relikwie św. Andrzeja, aparaty i naczynia kościelne. W mieście straty olbrzymie. Wysiłki ludzkie nie mogły się borykać z szalejącym żywiołem, który pędzony gwałtownym wiatrem, pożerał wszystko, co na drodze spotkał.

Ledwo nad ranem zmalała straszna klęska. Tysiące ludzi zostało bez chleba i dachu.

— **Straszny huragan.** Miasteczko Worniany w pow. Wileńskim stało się widownią niezwykłego huraganu.

O godz. 11 zrana ludność okoliczna zaczęła ściągać na jarmark doroczny. Pogoda była piękna, co skłoniło ludzi do tłumnego zebrania się na ulicach miasteczka.

Nagle na południu widnokręgu ukazały się ciężkie chmury, z których po chwili wyłoniły się dwa potężne słupy świetlane, koloru różowego. Myślano, że jest to łuna olbrzymiego pożaru.

Po chwili z południa zerwał się wicher-cyklon z taką siłą, że wszystko się kładło na jego drodze, a lżejsze przedmioty wzlatywały wysoko—ponad ziemię.

Nieważny Chrystus.

(Opowiadanie prawdziwe).

(*Dok.*)

Szpadle opadły, a zmęczeni pracownicy fanatyzmu spojrzeli trwożnie po sobie i spostrzegli, że coś się stało strasznego...

Ten Chrystus, co przez lat 58 wyciągał nad wsią ich rodzinną miłosne swe ramiona i wrażał w serca kilku młodych pokoleń miejscowych uczucia najwznioślejszych chrześcijańskich pragnień — dziś leżał wzgardzony, zepchnięty przez nich w rowie.

Podbiegli do krzyża w milczeniu trwożliwym — spojrzeli na rozpiętego Chrystusa nieśmiało, i nic nie mówiąc jeden za drugim, spiesznie się rozeszli po stronach, aż wreszcie pozostałem ja sam.

Zbliżyłem się ciekawie, a zarazem z jakąś trwogą. Smętne oblicze Chrystusa tajemniczo jakby szeptało za odchodzącymi wrogami:

— Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią...

Ukląkłem pomimo woli, pochyliłem się nad ranami Chrystusa, a całując je rzewnie — płakałem, jak gdybym był na żywej Kalwaryi!..

Ludzie, zaskoczeni na ulicach, popadali. Domy groziły ruiną tym, co szukali w nich ratunku przed szalejącym żywiołem.

Po chwili wszystko ucichło.

Ustala się teraz, że huragan przeszedł pasem szerokości 10 wiorst, niosąc zagładę lasom, które poprostu się kładły (mnóstwo drzew powyrywanych z korzeniami) Niepodobna się doszukać śladów licznych stogów siana i potężnego zboża. Domy, nietylko pozbyły się dachów, lecz w niektórych miejscach są kompletnie zrujnowane. Straty są olbrzymie.

— **Sąd w kozie.** Do „Kur. Litewsk.“ donoszą z Pińska, iż z polecenia naczelnika ziemskiego, osadzono w areszcie cały sąd gminny łuniński, za picie wódki podczas sądzenia. Prezes sądu ma odsiedzieć 7 dni, inni zaś po 5 dni w areszcie.

— **Burza w Kownie.** W tych dniach nad Kownem przeszła burza z gradem wielkości jaja gołębiego. Nad tunelem kolejowym wywróciła cały szereg słupów telegraficznych, wyrwała z korzeniem parę drzew. Z kilku domów w pobliżu wichura zerwała dachy. Przerwana komunikacya telegraficzna została czasowo przywrócona. Całkowite wznowienie komunikacyi nastąpiło dopiero za parę dni.

ZAGRANICZNA.

* **Bandytyzm w Galicyi.** Około Zatora w lasach wytropiono szajkę bandytów, napadających od dłuższego czasu na podróżnych i przechodniów oraz ograbiających domy. Żandarmerya urządziła obławę z pomocą włościan, ale bezskutecznie. Bandyci podobno przyszli z Królestwa. Ma być wezwane do pomocy w obławach wojsko.

* **Starcie parowca z lodowcem.** Parowiec angielski „Corsican“ starł się z ogromnym lodowcem na wschód od Belle Isle i doznał uszkodzeń poważnych. Pomimo to ruszył bez pomocy w dalszą drogę. Tylko dzięki temu, że „Corsican“ płynął wolno i ostrożnie, uniknięto wielkiej katastrofy, która mogłaby dorównać rozmiarami katastrofie „Titanica“.

* **Umowa marokańska.** Zatwierdzono umowę jenerała Liautey z sułtanem Mulej Hafidem, który zrzeknie się tronu przed wyjazdem do Francyi. Na tron wstąpi prawdopodobnie jeden z braci sułtana.

* **Kontrabanda wojenna.** W Antwerpii skonfiskowano niemiecki okręt „Hermia“, który wiózł kontrabandę wojenną dla Turcyi. Na właściciela okrętu nałożono karę 115 tys. fr.

— **Wrzenie w Bulgaryi.** W całej Bulgaryi wzrasta wrzenie z powodu rzezi Bulgarów przez Turków w miasteczku macedońskiem Kaczaniku i bezczynności rządu bulgarskiego w tej sprawie. Wszystkie stronnictwa polityczne wzywają członków swych do demonstracyi, a prasa nawołuje otwarcie do wojny z Turcyą.

A to były Białuty!..

* * *

Na dziedzińcu kościelnym w Lesznie stoi biały, wysoki, dębowy krzyż, a na nim rozpięty Chrystus.

Smętne Oblicze, z podniesionymi oczyma do nieba, zlekka ma skłonione na bok Serca Swojego.

Tak, jak gdyby się od kogoś odwracał!.. A z prawej strony stoi właśnie Kościół rzymsko-katolicki... Jezus patrzy w lewo...

* * *

Rozeszła się legenda, że kiedyś Chrystus na tej pasyjce istotnie skłaniał Swą Głowę n a p r a w o...

Przyszedł dziwny, tajemniczy rozłam — i Chrystus Głowę Swą Najświętszą przechylił n a l e w o...

To symbol Miłosierdzia...

Jezus żyje miłością... Jezus żyje sercem... i Głowa Jego Najświętsza dzisiaj pochyla się ku Sercu, bo chce powtórnie świat ku Swej Miłości pociągnąć...

Spełnij to w nas, o Chryste!.. błagamy Cię pod krzyżem białuckim... my z Leszna czciciele Twojego Serca w Eucharystyi... Amen.

G. K.

* **Oznaki pokojowe.** Ze Smyrny donoszą: Przybyli tu oficerowie i żołnierze, uwolnieni z włoskich okrętów,—gdzie się znajdowali jako jeńcy wojenni. Fakt ten uważają za oznakę bliskiego rozpoczęcia rokowań pokojowych.

* **Katastrofa w kopalni.** W jednym z szybów kopalni węgla „Lotaryngia“ pod Bochum, w której pracują przeważnie górnicy-Polacy zdarzył się, jak wiadomo z depesz, straszny wypadek wybuchu gazów.

Według obliczeń dotychczasowych w katastrofie zginęło 100 górników, z czego prawie połowa Polaków.

O przyczynach tego strasznego wypadku krążą różne wersye. Według jednych katastrofę wywołała zła lampa górnicza, od której zapaliły się gazy, według innych przy przeprowadzaniu chodnika natrafiono na „gniazdo“ gazu błotnego, zawierając wielkie ilości gazu w stosunkowo małej szczelince, nagromadzone pod olbrzymiem ciśnieniem skał.

Katastrofa wydarzyła się o godz. 10 ej rano w jednym z chodników pokładu № 4. Po wybuchu pożar objął prawie całą kopalnię.

Według opisu „Berl. Tagbl.“ prowadzono energicznie akcyę ratunkową Wydobywano trupy zwęglone, których rodziny nie mogły poznać. Ranni wyglądają strasznie; wielu wkrótce grozi śmierć. Do pierwszej po południu wydobyto 3 trupy i 15 ciężko ranionych. W godzinę później liczba ciężko ranionych zwiększyła się do 25, a o g. 5-ej po południu było wiadomo, że znaleziono 61 trupów.

Znajdowano całe wzgórza trupów, jedno z nich liczyło 20 trupów. O trzy kwadranse na 8-ą wydobyto ostatniego trupa. Dokoła szybu czuć było straszny zaduch spalonego mięsa ludzkiego. Tu i owdzie wychyla się z gromady ciał spalona, zaciśnięta ręka, lub stopa. Widok straszny.

Naoczny świadek opowiada, że wszyscy zmarli mieli ręce i ramiona wzniesione ku górze, lub wyciągnięte przed siebie, jakgdyby w chwili wybuchu chcieli oddalić od siebie śmierć straszną.

25 ranionych ciężko umieszczono w szpitalu w Bochum. Pożar szybu trwa dalej. Brak jeszcze kilkunastu robotników. Oddziały ratownicze twierdzą, że zapewne wszyscy zginęli.

Ubezpieczenie od choroby i braku pracy w Anglii.

15 go lipca r. b. w Anglii uzyskało moc obowiązującą uchwalone w roku zeszłym prawo o ubezpieczeniach na wypadek choroby i braku pracy. Daje ono masie robotniczej pewne oparcie w walce o chleb i pracę, wprowadzając zasadę przymusowej interwencyi państwa w stosunki pomiędzy jednostką a społeczeństwem, zadaje jeszcze jeden cios zasadzie wolnej konkurencyi.

Prawo rozciąga się prawie na 13 milionów mieszkańców, a więc prawie na trzecią część ludności Anglii.

Najpoważniejszym brakiem nowego prawa jest to, że obie strony: przedsiębiorcy i robotnicy, wpłacają jednakowe niemal składki, a państwo dodaje tylko trzecią część sumy ogólnej. Ta okoliczność, że klasa robotnicza pociągnięta jest do spłacania poważnych sum na pokrycie kosztów nowego ubezpieczenia, była przyczyną silnego niezadowolenia ze strony organizacyi robotniczych, które zresztą nie bojkotują owego prawa, tak jak w swoim czasie robotnicy francuscy bojkotowali prawo o emeryturach.

Natomiast ostro protestuje przeciwko uchwalonym prawom partya zachowawców angielskich; powstał nawet projekt oporu biernego ze strony przemysłowców, oporu polegającego na tem, by nie płacić składek na ubezpieczenie.

Na tym gruncie oczekiwany jest cały szereg ciekawych spraw sądowych, które otworzą oczy nieuświadomionym na to, jak pojmują konserwatyści, dobro „narodu“.

Rozmaitości.

Sposób detektywa w Nowym Jorku. W Nowym Jorku zasłynął funkcyonaryusz policyjny Burns. Ten nowy Scherlock, który sławą dorównywa już bohaterowi Conan-Doyle'a, obmyślił, jak z Nowego Jorku donoszą, nader skuteczny sposób, aby zdemaskować niesumiennych urzędników magistratu i policyi.

Przed trzema miesiącami Burns założył formalny dom gry, który, dzięki pomysłowej organizacyi, skupił w swych

salonach liczne rzesze zwolenników hazardu. Nic nie pozwalało graczom, którzy naprawdę wygrywali i przegrywali, przypuszczać, że uprzejmy ich gospodarz jest osobą podstawioną przez sprytnego detektywa.

Nie przypuszczały tego i władze policyjne, które w najlepszej wierze pobierały łapówki, płacone sowicie na każde żądanie. Poborcy tego „podatku" nie zauważyli też szczegółu, który zadecydować miał o ich losie: banknoty, jakie otrzymywali, były znaczone przez Burnsa. Temu fortelowi zawdzięczać należy zdemaskowanie znacznej liczby uczestników „organizacyi" policyjnej.

Śmierć wskutek ukąszenia przez muchę. W Sanoku zmarł uczeń gimnazyum, Izydor Chudko, skutkiem zakażenia krwi, wywołanego przez jadowitą muchę. Chudko łowił w sobotę, dnia 3-go b. m., ryby w Sanie, w blizkości rzeźni miejskiej i wówczas to ugryzła go mucha w czoło tuż ponad okiem. Oko, a wkrótce cała twarz zapuchła, i zanim przywołano lekarza, nastąpiło ogólne zakażenie krwi, które uniemożliwiło wszelki ratunek i wywołało śmierć chłopca.

Wzrost każdego człowieka ulega zmianom w ciągu doby. Bardzo subtelne i ścisłe pomiary nie dozwalają o tem wątpić. Prowadzą one do wniosku, że każdy człowiek jest wieczorem niższy 3—4 milimetrów niż rano, a dopiero odpoczynek i sen przez noc całą poprzedni wzrost mu przywraca. Człowiek, który w ciągu dnia ciężką unużył się pracą, nosił ciężary (szczególnie na głowie lub ramionach), strudził się nadmiernym wysiłkiem, marszem forsownym, wygłodził się bardzo, udręczył moralną troską i t. p., doznaje niekiedy znaczniejszego ubytku wzrostu, tak iż wieczorem okaże się niższym o 4 centymetry, choćby się przy pomiarze z całej siły prostował.

Ze wszystkich zaś trudów niewyspanie najbardziej wpływa na ubytek wzrostu. W razie ciągłej przez dłuższe lata nużącej pracy, bezsenności i braku dostatecznego pożywienia, ubytek ten szczególnie w późniejszym wieku staje się wreszcie trwałym. Starzec, choćby się zwykł trzymać prosto, bywa czasem o siedm centymetrów niższym niż za młodu.

Prawdziwy smak mleka. Na posiedzeniu niemieckich przedsiębiorców obrotu mleczywem w Magdeburgu rozprawiano nad kwestyą nieczystości mleka i jego konserwowania.

W tej sprawie zabrał głos między innymi prof. Schlossmann i twierdził, że mleko przyjmuje bardzo łatwo woń i smak innych rzeczy, mleko zanieczyszczających lub w pobliżu się znajdujących. Na potwierdzenie tego wykonał próbę następującą: czyste zupełnie mleko dał do picia osobom, na zebraniu się znajdującym, którzy nie mieli żadnej wiadomości o sposobie zdojenia mleka. Po wypiciu oświadczyli niemal wszyscy, że mleko to nie ma właściwego mlecznego smaku. Skoro potem profesor Schlossmann wrzucił małe ziarenko krowiego kału do mleka, wówczas wszyscy potwierdzili, że teraz jest właściwy smak mleka.

Prof. Schlossmann twierdził, żeśmy się tak przyzwyczaili przez całe generacye do brudnego mleka, iż nie mamy pojęcia, jak ma smakować czyste mleko, uważając smak gnoju za prawdziwy smak mleka, i że tak się ma rzecz prawdopodobnie z wieloma innymi środkami spożywczymi.

KALENDARZYK.

Sierpień.

17	Sobota	Mirona, Pawła i Julianny.
18	**Niedziela**	*Jacka W.* Firmina.
19	Poniedziałek	Maryana i Rufina W.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.

Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.